

Krzysztof Drynda i Piotr Regeńczuk o wpływie nowych rozwiązań dot. specjalnych stref ekonomicznych na plany inwestycyjne w Polsce

Krzysztof Drynda, wiceprezes Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej - Model, który uczynił całą Polskę specjalną strefą ekonomiczną, w mojej ocenie się sprawdził. Nowe przepisy funkcjonują od ponad roku i jak popatrzymy na założenia ustawy, które miały wspierać miasta tracące funkcje społeczno-gospodarcze, a mamy takich 120 wskazanych w strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju, to możemy stwierdzić, że ilość inwestycji w tych miastach znacząco wzrosła. Mamy także wyraźny wzrost, jeśli chodzi o sektor małych i średnich przedsiębiorstw. Jest też całkiem sporo decyzji na inwestycje realizowane poza granicami dotychczasowych stref. I to pokazuje, że ten model się sprawdza. To dopiero rok, trzeba jeszcze poczekać aż spłyną wszystkie dane, także związane z tym, jak inwestorzy realizują zadeklarowane kryteria jakościowe - mówił w rozmowie 'W cztery oczy' Krzysztof Drynda, wiceprezes Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Te kryteria jakościowe, jak tłumaczy nasz gość, dotyczą takich kwestii, jak tworzenie stabilnych miejsc pracy czy inwestowanie w sferę badań i rozwoju. - Założenie jest takie, że skoro państwo polskie idzie inwestorom na rękę i zwalnia ich na jakiś czas z obowiązku płacenia podatku dochodowego, to on powinien się w jakiś sposób zrewanżować, realizując cele ważne z punktu widzenia naszego rozwoju gospodarczego - tłumaczy Drynda. Przypomnijmy, że WSSE powstała w roku 1997. Do tej pory ściągnęła około 260 inwestorów, którzy stworzyli 58 tysięcy miejsc pracy. - Najbardziej świadomi inwestorzy szybko odnaleźli się w nowych realiach i właściwie kontaktują się z nami już na ostatnim etapie swoich działań. Bo już znaleźli działkę, porozumieli się z lokalnym samorządem i występują już tylko z wnioskiem o objęcie ich stosownymi ulgami - tłumaczy nasz gość. Dryndę, który jest także politykiem Porozumienia Jarosława Gowina, pytaliśmy także o negocjacje dotyczące powołania nowego rządu. Stwierdził, że wicepremier Gowin już wcześniej zadeklarował, że jego ugrupowanie, choć ma silniejszą reprezentację parlamentarną, nie będzie zabiegało o dodatkowe resorty. Prawdopodobnie zachowa dwa: resort szkolnictwa wyższego oraz wzmocniony o dodatkowe kompetencje resort przedsiębiorczości i technologii. - Czy poseł Marcin Ociepa zostanie w ministerstwie? Mam nadzieję, że tak, bo Opolszczyzna potrzebuje swoich przedstawicieli w rządzie - stwierdził Drynda.

Piotr Regeńczuk, zastępca kierownika Centrum Obsługi Inwestora i Eksporterów w OCRG - Nowe zasady funkcjonowania stref ekonomicznych bardzo ułatwiły nam kontakty z firmami, które chcą inwestować i się rozwijać. Troszeczkę szkoda, że taka ustawa pojawiła się dopiero teraz a nie 10 czy 15 lat temu. Czesi mieli takie rozwiązania i można było je zastosować u nas. Jak to wygląda w praktyce? Czasami inwestor przychodzi i poszukuje działek, ale coraz częściej albo posiada już

swoją nieruchomości, albo znalazł już sobie działkę, która ma pasuje. I zabiega o to, by dostać tam odpowiednie zachęty do inwestowania - mówił w 'Poglądach i osądach' Piotr Regeńczuk, zastępca kierownika Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera w Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki. Naszego gościa zapytaliśmy o to, jakich informacji poszukuje inwestor. Okazuje się, że bardzo różnych: od rozpoznania rynku pracy (musi wiedzieć, czy znajdzie wykwalifikowanych pracowników, najlepiej kształconych na miejscu w dobrze wyposażonych w sprzęt szkołach) po kwestię uzbrojenia terenu. - Proszę pamiętać, że wielu poważnych inwestorów bada nawet kilkadziesiąt lokalizacji w danej części Europy. Tu ważny jest każdy szczegół - mówi Regeńczuk. - Ważne jest na przykład nastawienie lokalnych władz. Trudny w kontaktach samorządowiec może inwestora zniechęcić. Podobnie jak samorządowiec niedyskretny, który chwali się w mediach, że ściągnął inwestora. Zdarzało się, że w takiej sytuacji inwestor nie tylko rezygnuje z wybranej lokalizacji, ale w ogóle z inwestowania w Polsce. Regeńczuk zachęca opolskich samorządowców, by skorzystali ze szkoleń z zakresu pozyskiwania inwestorów, które organizuje OCRG. Nabór chętnych trwa do końca listopada. Naszego gościa pytaliśmy także o to, jaką pomoc OCRG świadczy eksporterom. Okazuje się, że to przede wszystkim ułatwianie kontaktów z potencjalnymi partnerami z innych stron świata oraz informowanie o tym, gdzie opolskie produkty mogą znaleźć nabywców. Przykładowo w Japonii dobrze sprzedaje się piwo z Namysłowa oraz opolskie rękodzielnictwo (bardzo cenione przez Japończyków), takie jak ręcznie robione lampy czy meble. - Czy mamy jakiś produkt kojarzony na świecie z Opolszczyzną? Myślę, że jednego produktu nie ma. Choć na przykład w Niemczech czy Rosji nasz region może być kojarzony z meblami Klera - mówi Regeńczuk.